

Konrad Turzyński

Precedens czyli wesołych świąt

Samorządność

"Samorządność", nr 90 ["Dziennik Bałtycki", nr 89(11205) z 6 maja 1981 r., str. 3]

Poniższy tekst, dotyczący majowych świąt, otrzymaliśmy z parodniowym opóźnieniem. Uważamy jednak, że jest na tyle interesujący, by przedstawić go Państwu nawet po upływie świąt. (red.)

Po raz pierwszy w dziejach Polski zdarza się taki rok, w którym są legalne obchody dwóch świąt: 1 Maja i 3 Maja.

W Polsce pod zaborami, zwłaszcza pod rosyjskim, oba święta były co najmniej źle widziane.

W Polsce międzywojennej pamiątkę pierwszej konstytucji celebrowano odgórnie. I przy tym istotny sens tego święta bywał do pewnego stopnia przysłonięty przez jego religijną stronę, wtórna w tradycji tego dnia. I to niezgodnie z intencją króla Jana Kazimierza, który składając sławne śluby lwowskie ogłosił Matkę Boską Królową Polski i uroczyście obiecał¹, że święto ku Jej czci będzie obchodzone po wszystkie czasy w rocznicę owych ślubów, to jest 3 maja². Tymczasem wcześniejsze o dwa dni święto robotnicze 1 Maja bywało poprzedzane przewencyjnymi aresztowaniami ludzi uważanych za wywrotowców i wrogą agenturę, a pochody pierwszomajowe z reguły prowadziły do spotkania z policją.

¹ Henryk Sienkiewicz przedstawił takie oto brzmienie tej obietnicy: *"A że wielkimi Twymi dobrodziejstwami zniewolony przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego Tobie służenia obowiązku, obiecuję Tobie, moim, ministrów, senatorów, szlachty i pospólstwa imieniem. Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy królestwa polskiego rozszerzać, czynić wolą, że gdy za zlitowaniem Syna Twego otrzymam wiktoria nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie mym odprawiała się solennie do skończenia świata rozpamiętywaniem łaski boskiej i Twojej, Panno Przeczysta!"* ("Potop", tom II rozdział 30, zob. np.: <http://www.lwow.home.pl/potop.html>)

² W rękopisie nadesłanym do redakcji widniała prawdziwa data ślubów lwowskich (1 kwietnia 1656 r.).

W Polsce powojennej role jak gdyby się odwróciły. To właśnie 1 Maja został upaństwowiony, a nawet nabrał charakteru liturgicznego, czego wcale nie ostatnim przykładem był pochód, który dane mi było obejrzeć tylko dzięki filmowi *"Człowiek z marmuru"*. O 3 Maja najpierw niebezpiecznie było w ogóle wspominać. A gdy później okolicznościowe artykuły w prasie miały tę rocznicę odfajkować według zasady *"Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek"*³ to jednak niebezpieczeństwo stania się bliżej nieokreślonym elementem (a nawet siłą) powstrzymywało wielu przed zrobieniem czegoś samodzielnie, "od dołu". Opinia publiczna, zwłaszcza w Gdańsku, dobrze pamięta o policyjnych represjach⁴, które zaledwie rok temu dotknęły najbardziej aktywnych uczestników źle widzianej uroczystości pod pomnikiem króla Jana.

Teraz wreszcie widać szansę, że te dwa majowe święta dadzą się pogodzić. Traktowanie ich jako współlegalnych jest (oby było) dopiero zapowiedzią całkowitego pogodzenia. "Solidarność" ustami⁵ KKP uznała, że święto robotnicze nie może nie być jej świętem. Wolno się spodziewać, że następne okazje przyniosą bardziej śmiałą aktywność pierwszomajową największej organizacji robotniczej w Europie. Z drugiej strony zachowanie się stronnictwa Demokratycznego – gdańska inicjatywa pomnika trzeciomajowego, dążenie do tego, by 3 Maja był nie tylko jego świętem partyjnym, ale także państwowym to niewątpliwe wyjście naprzeciw oczekiwaniom społecznym.

Gałczyński tłumaczył w jednym ze swoich wierszy, że Polacy⁶ nie są ani biali, ani czerwoni, lecz właśnie biało-czerwoni. Jeśli za kilka lat obchody 1 i 3 maja będą równie

³ Tekst wydrukowany zawiera tę zasadę w znanym przysłowiowym brzmieniu; ale w rękopisie wysłanym do redakcji wyrazy "świeczkę" i "ogarek" zostały – rozmyślnie – zamienione miejscami.

⁴ Oto ich opis, opublikowany w 1980 r. w Gdańsku poza cenzurą: *"O godz. 21.50 dokonano bandyckiego napadu na grupę uczestników Ruchu Młodej Polski powracających z uroczystości pod pomnikiem. Na ul. Dickensa [...] na Magdalenę Modzelewską, Zofię Modzelewską, Bożenę Rybicką, Ninę Milewską i jej 8-letniego syna, Aleksandra Halla, Macieja Grzywaczewskiego i Mirosława Rybickiego napadła grupa około 20 mężczyzn [...] Napastnicy biją po kilku jedną osobę [...] Dariusz Kobzdej obezwładniony gazem łzawiącym leży na posadzce, kilku rosyjskich mężczyzn wykręca mu ręce, kopie go. J. Karolikowi i Magdalenie Modzelewskiej stłuczono okulary, Dariuszowi Kobzdejowi zniszczono zegarek, innym podarto ubranie. Nie oszczędzono nawet 8-letniego syna N. Milewskiej szarpiąc go za włosy. Cztery osoby: Dariusz Kobzdej, Piotr Bystrzanowski, Janusz Karolik i Mirosław Rybicki, zostają wywleczone z klatki schodowej, dosłownie wrzucone do nadjeżdżających samochodów. [...] W innej części miasta Służba Bezpieczeństwa wylamała drzwi do mieszkania, w którym przebywał Tadeusz Szczudłowski [...]"* (zob.: nie podpisany materiał, **"3 Maja — GDAŃSK 1980"**, **"Bratniak. Pismo Ruchu Młodej Polski"**, nr 3(23), maj-czerwiec 1980 r., str. 7-9). Piątego maja Tadeusz Szczudłowski i Dariusz Kobzdej stanęli przed kolegium do spraw wykroczeń: *"Obwiniono ich [...] o obrażę godności narodu polskiego, podważanie sojuszu z ZSRR i tamowanie ruchu drogowego. D. Kobzdej i T. Szczudłowski odmówili składania jakichkolwiek zeznań i wyjaśnień i zapowiedzieli protestacyjną głodówkę. Kolegium wymierzyło im karę po 3 miesiące bezwzględnego aresztu."* (zob.: *ibidem*, str. 10). Przytoczone w niniejszym przypisie fragmenty można znaleźć także w sieci: od <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=001980023007> do <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=001980023010>. Zob. również: **"Zakazane święto 3 maja 1980 r."**, <http://www.pomniksmolensk.pl/news.php?readmore=5112>. Uroczystość trzeciomajowa została zorganizowana przez działaczy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruchu Młodej Polski i Konfederacji Polski Niepodległej i odbyła się przy pomniku króla Jana III Sobieskiego w centrum Gdańska.

⁵ Dokładniej pisząc, odnośne sformułowanie brzmiało następująco: *"Krajowa Komisja Porozumiewawcza nie zaleca organizowania tradycyjnych natomiast wybór świętowania i odpoczynku w dniu 1 maja pozostawia się członkom związku."* (zob.: *"46/81. Oświadczenie KKP w sprawie obchodów 1 Maja w roku bieżącym /Gdańsk 10.04.81 r./"*, <http://dlibra.karta.org.pl/dlibra/docmetadata?id=1811&from=publication>).

⁶ Dokładniej pisząc, Konstanty Ildefons Gałczyński wyraził się tak nie o Polakach, lecz o polskiej fładze narodowej: *"I nigdy nie będziesz biała, / i nigdy nie będziesz czerwona, / zostaniesz biało-czerwona"* (w wierszu

śmiało i równie oddolne, to słowa poety zyskają nowy wymiar, którego zapewne nigdy nie miały. Jeśli nie tylko w tym roku (dzięki niedzieli), ale i w każdym następnym (nawet kosztem jednej wolnej soboty) Trzeci Maja będzie wolny od pracy tak jak Pierwszy Maja, to może regularnie pod koniec kwietnia będziemy życzili sobie wesołych świąt.

Przecież polskim posłom, którzy w warunkach zamachu stanu⁷ przeforsowali na Sejmie Wielkim ustawę majową, a także amerykańskim robotnikom⁸ w Chicago, których niemal w sto lat później zmasakrowała policja, chodziło w gruncie rzeczy o to samo⁹, o coś Nienazwanego, czego smak poznaliśmy na nowo kilka miesięcy temu właśnie tu w Gdańsku.

"Pieśń o fladze", napisanym przezeń w obozie jenieckim **Altengrabow** w listopadzie 1944 r., zob. np.: <http://www.niedziela.pl/arttykul/85298/nd/Piesn-o-fladze>).

⁷ Konstytucję (wtedy nazywaną "*ustawą rządową*") przygotowywano bowiem w tajemnicy nawet wobec części spośród tych, którzy potem poparli ją na posiedzeniu Sejmu; dla uzyskania większości wśród głosujących wykorzystano również fakt, że na obrady nie zdążyli jeszcze po świątach wielkanocnych (24-25 kwietnia 1791 r.) powrócić liczni potencjalni albo domniemani przeciwnicy reform (zob. np.: <http://nowahistoria.interia.pl/drogi-dowolnosci/news-burzliwe-kulisy-uchwalenia-konstytucji-3-maja,nld,419229>). Nie było jednak naruszenia przepisu wymagającego określonego quorum dla ważności głosowań, gdyż takiego przepisu wówczas w Rzeczypospolitej nie było. Obóz polityczny przygotowujący reformę ustroju państwa ściśle współdziałał z masonerią.

⁸ "Święto Pracy" zostało ustanowione przez **Międzynarodówkę Komunistyczną** w 1889 r. dla upamiętnienia rozruchów między robotnikami a policją w Chicago. Ich kulminacja nastąpiła jednak nie 1 lecz... 3 maja 1886 r. (Nie doszłoby do niej, gdyby nie sztuczna stymulacja, pochodząca spoza tego miasta.) Przesunięcie daty święta o 2 dni (z 3 na 1 maja) wskazuje na jakąś ukrytą intencję. Prawdopodobnie – intencję upamiętnienia tego, że w Bawarii **Adam Weishaupt** utworzył był **komunistyczną lożę masońską**, zwaną "**Zakodem Iluminatów**", co nastąpiło w dniu 1 maja 1776 r. Czy zachodzi związek daty utworzenia **iluminackiej** konspiracji albo daty "Święta Pracy" również ze starym pogańskim świętem Beltaine (obchodzonym przez dawnych Celtów na przełomie kwietnia i maja), nie wiem, ale nie byłbym zaskoczony, gdyby miało się okazać, że taki związek istniał. Na ziemiach polskich **ruch socjalistyczny** demonstrował rokrocznie w dniu 1 maja, owszem. Jednak jeden z jego inicjatorów Ludwik Waryński, chociaż z wykształcenia był inżynierem, a nie historykiem, wiedział o owej iluminackiej konspiracji, przecież o 109 lat wcześniejszej, i na swoim warszawskim (jesień 1885 r.) procesie w ostatnim słowie powołał się na zwyczaj (karania śmiercią za zdradę) w niej obowiązujący: "*Rzecz prosta, że do tego, co p. prokuratorowi podoba się nazywać terrorem wewnętrznym i zewnętrznym, tj. do zabójstwa zdrajców i szpiegów, nazwa terroryzmu nie może nawet być zastosowana. Z istnieniem tajnej organizacji jest związana konieczność przedsięwzięcia pewnych środków dla ochrony własnego bezpieczeństwa. Jest to do tego stopnia naturalne, że w statutach sławnego tajnego stowarzyszenia iluminatów, do którego należały koronowane głowy, a nawet papież, znajdował się paragraf karzący śmiercią za zdradę.*" (zob.: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9788>). Pierwsze oficjalne, ogólnie organizowane obchody pierwszomajowego "święta pracy" na obszarze Polski nastąpiły w 1940 roku wraz z okupacją **hitlerowską**, a także **stalinowską** (m. in. pod tym względem "**socjaliści narodowi**" i "**socjaliści międzynarodowi**" nie różnili się między sobą). Zauważmy, że to działo się przed decyzją **Międzynarodówki Komunistycznej** w sprawie daty "Święta Pracy" (a nawet przed owymi krwawymi zamieszkami w Chicago).

⁹ W młodości o genezie "Święta Pracy" wiedziałem mniej (tyle, ile uczono w PRL-owskich szkołach), toteż cenilem je wyżej, czemu dałem wyraz w tym właśnie felietonie. Dzisiaj nie napisałbym z takim szacunkiem o "Święcie Pracy"!

Precedens czyli wesołych świąt

Ponizszy tekst, dotyczący majowych świąt, otrzymaliśmy z parodiowym opóźnieniem. Uważamy jednak, że jest na tyle interesujący, by przedstawić go Państwu nawet po upływie świąt. (red.)

Po raz pierwszy w dziejach Polski zdarza się taki rok, w którym są legalne obchody dwóch świąt: 1 Maja i 3 Maja.

W Polsce pod zaborami, zwłaszcza pod rosyjskim, oba święta były co najmniej źle widziane.

W Polsce międzywojennej pamiątkę pierwszej konstytucji celebrowano ogólnie. I przy tym istotny sens historyczny tego święta był do pewnego stopnia przysłonięty przez jego religijną stronę, wtórna w tradycji tego dnia. I to niezgodnie z intencją króla Jana Kazimierza, który składając sławne śluby lwowskie ogłosił Matce Boskiej Królowa Polski i uroczyste obiecał, że święto ku Jej czci będzie obchodzone po wszystkie czasy w rocznice owych ślubów, to jest 3 Maja. Tymczasem wcześniejsze o dwa dni święto robotnicze 1 Maja było poprzedzane przewrótami, aresztowaniami, uwięzieniami, a pochodny pierwszomajowy z reguły prowadził do spotkania z policją.

W Polsce powojennej rolę tak gdyby się odwróciły. To właśnie 1 Maja został upamiętniony, a nawet nabrał charakteru liturgicznego, czego wcale nie ostatnim przykładem był pochod, który dał nam mi było obciąć tylko dzięki filmowi „Człowiek z marmuru”. O 3 Maja najpierw niebezpiecznie było w ogóle wspominać, zepchnięto go do kruchty. A gdy później okolicznościowe artykuły w prasie miały te rocznice odalkowywać według zasady „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”, to jednak niebezpieczeństwo stania się bliżej nieokreślonym elementem (a nawet siłą) powstrzymywało wielu przed zrobieniem czegoś samodzielnego, „od dołu”. Opinia publiczna, zwłaszcza w Gdańsku, dobrze pamięta o politycznych represjach, które zaledwie rok temu dotknęły najbardziej aktywnych uczestników źle widzianej uroczystości pod pomnikiem króla Jana.

Teraz wreszcie widać szansę, że te dwa majowe święta dadzą się pogodzić. Traktowanie ich jako współlegalnych jest (oby było) dopiero zapowiedzią całkowitego pogodzenia. „Solidarność” ustami KKP uznała, że święto robotnicze nie może nie być jej świętem. Wolno się spodziewać, że następne okazie przyniosą bardziej śmiałą aktywność pierwszomajową największej niezależnej organizacji robotniczej w Europie. Z drugiej strony zachowanie się Stronnictwa Demokratycznego – gdańska inicjatywa pomnika trzeciomajowego, dążenie do tego, by 3 Maja był nie tylko jego świętem partyjnym, ale także państwowym – to niewątpliwie wyjście naprzeciw oczekiwaniom społecznym.

Gałęczyński tłumaczył w jednym ze swoich wierszy, że Polacy nie są ani biali, ani czerwoni, lecz właśnie białoczerwoni. Jeśli za kilka lat obchody 1 i 3 Maja będą równie śmiałe i równie oddolne, to

słowa poety zyskają nowy wymiar, którego zapewne nigdy nie miały. Jeśli nie tylko w tym roku (dzięki niedzieli), ale i w każdym następnym (nawet kosztem jednej wolnej soboty) Trzeci Maja będzie wolny od pracy tak jak Pierwszy Maja, to może regularnie pod koniec kwietnia będziemy zyczyć sobie wesołych świąt.

Przecież polskim posłom,

ktoż w warunkach zamachu stanu przeforsowali na Sejmie Wielkim pamiętną ustawę majową, a także amerykańskim robotnikom w Chicago, którzy niemal w sto lat później zmasakrowała policja, chodzą w gruncie rzeczy o to samo, o coś Nienazwanego, czego smak poznaliśmy na nowo kilka miesięcy temu właśnie tu w Gdańsku.

KONRAD TURZYŃSKI